

Tadeusz Harmuszko

SERCEM Z BIECZEM

Kto nie zna Biecza, temu zalecam
z wielkim pośpiechem naprawić gafę,
rzecz karygodna, zaszcłóć podobna,
główné wyzwanie: Biecza poznanie!

Mnie w okamgnieniu Biecz na wzniesieniu
nad Ropą urzekł, w każdym wymiarze
niesamowity, od kolegiaty
Bożego Ciała rodzi się chwała.

O kolegiacie trzeba koniecznie
powiedzieć więcej, późnogotyckiej
budowli zarys zmysły rozpali,
syci ciekawóść z duchową strawą.

Gród z pogranicza urok roztacza,
prawdziwą ucztę ze średniowieczem
gościom przedkłada, święta Jadwiga
Andegaweńska patronką miasta.

Małe miasteczko z przeszłością wielką
perłą zazwyczaj zwą Podkarpacia,
mianują nawet małym Krakowem
albo szumnie zwą polskim Carcassonne.

Biecz się złotymi mieni zgłóskami,
wznosi się dumnie w Ropy dolinie,
w dostojnych murach architektura

mistrzów epoki kreuje zachwyty.

Godny peanów jest franciszkanów
klasztor wiekowy – styl barokowy,
w jego podziemiach, dla przypomnienia,
spoczywa zacny Wacław Potocki.

W baroku czasach satyrą chlastał
ludzkie przywary, które bez miary
w naszym narodzie jak żaby w wodzie
z mocnym napojem miały ostoję.

Przywary jednak, sprawa znamienita,
jak okiem spojrzeć, mają się dobrze,
przetrwały wieki, trzeba zaciekły
bój toczyć z nimi, jak przed wiekami.

Wróćmy do Biecza, by się zachwycać,
choćby dzwonnica, co była basztą,
z wieży ratusza widokiem wzruszać,
z niej panorama wręcz wymarzona!

